

Andrzej Rychard

WIZJE PRZYSZŁOŚCI A SZANSE REFORM SYSTEMOWYCH  
W OPINII SPOŁECZNEJ

1. Wstęp, sformułowanie problemu

Wizja przyszłości, jaką planuje się dla siebie lub swej najbliższej rodziny i wizja przyszłości kraju nie muszą być takie same, co wydaje się oczywiste. Dlatego też w kwestionariuszu zamieściliśmy dwa zestawy pytań. Jeden z nich dotyczył preferowanej wizji przyszłości dziecka respondenta. Interesowała nas tu oczywiście też projekcja własnych preferencji na dziecko, a poza tym forma pytania o przyszłość dziecka dawała respondentowi możliwość oderwania się od warunkowań limitujących szanse kształtowania własnego życia. Drugi zestaw pytań dotyczył tego, co zdaniem respondenta należałoby zrobić, aby doprowadzić do zasadniczej zmiany na lepsze w przyszłości Polski. Poniższa część opracowania poświęcona jest prezentacji wyników uzyskanych za pomocą tych dwóch zestawów pytań.

Podstawową kwestią, jaka powtarzała się w tych dwóch wymiarach przyszłości "indywidualnej" i przyszłości "społecznej" - było to, na ile dla respondentów ważne są dzia-

lania, czy też zmiany systemowe, a na ile o owej przyszłości rozstrzygną rozmaite działania, niezwiązane z systemową reformą. Kwestia ta, które poniżej rozwinę wiąże się bezpośrednio z jedną z hipotez projektu "Polacy 88". Przypomnijmy, iż rozpoczynając badania zakładaliśmy (por. wstęp), że możliwe są dwa sposoby redukcji rozbieżności pomiędzy kształtem systemu instytucjonalnego a społecznymi aspiracjami i interesami: poprzez obniżenie owych aspiracji bądź też poprzez reformy systemowe umożliwiające ich spełnienie. Zarówno wyniki badań "Polacy 84", jak i wyniki badań "Polacy 88" wskazują, iż trudno liczyć na społeczną akceptację dla pierwszej opcji. Cóż jednak dzieje się w sytuacji, gdy ani społeczeństwo nie chce godzić się na obniżenie swych aspiracji, ani też reformy nie są realizowane? Jak zakładaliśmy we wstępie, możliwa jest wówczas trzecia droga redukcji owej rozbieżności. Składają się nań owe rozmaite sposoby "pozasystemowe", opisywane i analizowane przez socjologów<sup>1</sup>, będące do pewnego stopnia ułomnym substytutem reform systemowych. Praca w sektorze prywatnym, czasowe lub stałe wyjazdy za granicę, uczestnictwo w tzw. drugiej ekonomii - to zwykle najczęściej analizowane przejawy tych procesów. W jakim stopniu one, a w jakim stopniu reformy i działania "wewnątrzsystemowe" są dla respondentów łączone z wizją pożądaną przyszłości zarówno dla swych bliskich, jak i dla kraju? Pytania zamieszczone w ankiecie umożliwiały częściową analizę tych kwestii. Szczególnie interesujące jest tu zbadanie, na ile owe "pozasystemowe" wizje przyszłości postrzegane są jako wykluczające się wobec wizji "systemowych", na ile zaś jako uzupełniające się i mogące występować równolegle. W ten sposób wyniki naszych

badan mogą stanowić jeden z głosów w dyskusji na temat wzajemnych związków procesów wewnątrz- i zewnątrzsystemowych<sup>2</sup>.

Oczywiście zdaje sobie sprawę z umowności podziału na wewnątrz- i pozasystemowe drogi. Tak naprawdę nie ma podstaw, by ograniczać sens określenia "system" wyłącznie do sektora państwowego. W końcu sektor prywatny jest też elementem szeroko rozumianego systemu instytucjonalnego współczesnej Polski. Dokonując więc powyższego rozróżnienia dokonuje jednocześnie pewnego skrótu: to, co "pozasystemowe" jest po prostu poza systemem państwowej gospodarki. Specyfiką polskiej sytuacji jest zresztą bardzo mocne splecenie się tych dwóch form ładu społecznego, dlatego też tak ważna będzie dla mnie analiza tego, czy drogi wewnątrz i pozasystemowe postrzegane są jako wykluczające się, czy też nie.

Ciekawe wydawało się też poznanie, na ile postrzegane relacje między tymi dwoma rodzajami procesów są różne w ramach wizji indywidualnej i społecznej. Tu jednak analizy nasze mogą być przydatne tylko w ograniczonym stopniu, ponieważ dokładniejsze i systematyczne rozgraniczenie "wewnątrzsystemowych" i "pozasystemowych" metod możliwe było w pytaniu o przyszłość dziecka, pytanie o przyszłość Polski nie było w pełni symetryczne pod tym względem. Tym niemniej pewne ograniczone wnioski będzie można tu sformułować.

Przechodzę teraz do omówienia wyników dotyczących przyszłości w wymiarze indywidualnym - jako projektowanej wizji drogi życiowej dla dziecka.

## 2. Przyszłość dziecka: w ramach "systemu" czy poza nim?

W naszym zestawie dróg życiowych dla dorastającego dziecka zamieściliśmy rozwiązania o różnym stopniu bliskości wobec "jądra" systemu, za który tu przyjmujemy państwowy sektor gospodarki i oficjalne struktury polityczne. W ten sposób uzyskiwaliśmy szansę zbadania relatywnego znaczenia dróg bardziej i mniej związanych z tymi strukturami. Nawiązuję tu do swej wcześniejszej koncepcji nt. czterech form działań i struktur "pozasystemowych" (A. Rychard, 1987). Zamieszczone w pytaniu możliwości opisują system oficjalny, nieoficjalny ("fuchy") oraz "nie-system" (wyjazdy za granicę), czyli trzy spośród wyróżnionych przeze mnie wcześniej elementów "systemu poczwórnego".

Treść pytania była następująca: "Gdyby miał P. taką możliwość, jaką przyszłość wybrałby P. dla swojego dorastającego dziecka? Co by P. mu doradził? Czy, zdaniem P., powinien on (lub ona):" (zob. tabela 1).

Obraz rysujący się z odpowiedzi nie jest w pełni jednoznaczny, choć widoczne są tu pewne wyraźniejsze tendencje. Na pierwszym miejscu lokuje się dobra praca w sektorze państwowym, a zaraz po niej brzmiące nieco deklaratorywnie sformułowanie - o zajęciu, które umożliwia zrobienie czegoś dla kraju i dla ludzi. Zauważmy jednak, że już na trzecim miejscu lokuje się taka częściowo "pozasystemowa" rada, jaką jest czasowy zarobkowy wyjazd za granicę.

Nie musi to zresztą wykluczać się wobec rad "wewnątrzsystemowych". W sumie rysuje się pewna przewaga dróg przyszłości "w ramach systemu", choć stosunek do nich nie jest

jednolity, podobnie jak wobec rad "zewnątrzesystemowych". Pamiętajmy jednak o tym, że przedstawione do wyboru możliwości miały charakter bardziej kontinuum niż propozycji wykluczających się.

W wynikach widać pewną prawidłowość. Spośród rad wewnątrzsystemowych o wiele wyższą popularność uzyskują te, które nie wiążą się ze zdobywaniem pozycji politycznej<sup>3</sup> oraz zawierają w sobie rzetelność pracy, możliwość zaspokojenia interesu własnego, ale i publicznego. Z kolei spośród rad "pozasystemowych" większą popularność mają te, które nie oznaczają definitywnego "opuszczenia systemu" - np. w sensie stałej emigracji (w odróżnieniu od czasowego wyjazdu)<sup>4</sup>. Częściowe wyjście poza system - w sensie formy własności, lecz nie w sensie geograficznym - tj. podjęcie pracy w sektorze prywatnym, cieszy się dużą popularnością. Blisko połowa respondentów występując w roli rodziców doradzałaby to swemu dziecku. Jest interesujące i warte sprawdzenia, czy - tak popularna - praca w sektorze prywatnym silnie wyklucza się w świadomości respondentów z radami "wewnątrzsystemowymi". Do wątku tego wrócę w dalszej części. Zwróćmy uwagę, że mniejszą popularnością cieszą się rady "na pograniczu systemu" - oferujące możliwość "fuch" w godzinach pracy, lub też pracę lekką jako wartość. Są to być może wartości bardziej cenione w sytuacjach bliższych rzeczywistości, gdy liczba wariantów jest ograniczona. Ich atrakcyjność spada, gdy już nie muszą być jedynymi sposobami dostosowania się do systemu, gdy można "zaprojektować" przyszłość w sposób wolny od tych ograniczeń. Inaczej mówiąc - są to sposoby na dostosowanie do rzeczywistości, a nie "nieograniczone marzenia" -

Tab. 1. Projektowana przyszłość dla dziecka (N = 2349).

Projekty przyszłości	Zdecydo- wanie tak	Raczej tak	Tak
	(1)	(2)	(1)+(2)
Znaleźć taką pracę w sekto- rze państwowym, która dawa- łaby mu zadowolenie i pers- pektywy rozwoju	53,6	33,5	87,1
Pracować gdziekolwiek, byle rzetelnie	25,9	32,3	58,2
Próbować zrobić karierę po- lityczną	3,5	7,8	11,3
Znaleźć takie zajęcie, w którym mógłby zrobić coś dla kraju i dla ludzi	38,8	43,3	82,1
Znaleźć sobie taką pracę w sektorze uspołecznionym, w której miałby możliwość dorabiania w godzinach pracy	6,4	19,6	26,0
Znaleźć sobie taką pracę, w której nie musiałby się przemęczać	6,7	24,5	31,2
Znaleźć sobie pracę w sek- torze prywatnym	17,6	32,1	49,7
Wyjechać na pewien czas za granicę, a po zarobieniu pieniędzy wrócić do kraju	28,4	35,7	64,1
Wyjechać za granicę na stałe	4,0	5,0	9,1

Nie	Raczej nie	Zdecydo- wanie nie	Trudno po- wiedzieć	Brak danych
(3)+(4)	(3)	(4)		
8,4	5,9	2,5	3,9	0,5
29,5	18,1	11,4	11,7	0,7
77,4	36,7	40,7	10,6	0,7
5,6	3,7	1,9	11,6	0,6
57,7	32,7	25,0	15,5	0,8
54,6	35,2	19,4	13,5	0,7
35,2	24,8	10,4	14,0	1,1
27,6	15,2	12,4	7,7	0,5
83,0	29,2	53,8	7,2	0,6

bo tę drugą szansę dawało nasze pytanie.

Mimo wyraźnie dostrzegalnych i bardzo popularnych pewnych rad "pozasystemowych" jest jednak interesujące, że tak wysoką pozycję zajmuje dobra praca w sektorze państwowym. Jest to istotny sygnał poczucia realizmu Polaków - wszak całe społeczeństwo nie może "wyjść poza system", te drogi nie dla wszystkich są dostępne (choć zależy to od definicji "systemu"). Oznacza to też, że wciąż istnieje silna obiektywna potrzeba zasadniczych reform systemowych, że popularność dróg "poza system" nie zdejmuje z państwa odpowiedzialności za kształt tych reform.

Czy rady udzielane owemu wyimaginowanemu (lub rzeczywistemu) dziecku wiążą się ze sobą w jakieś związki lub syndromy? Aby odpowiedzieć na to pytanie proponuję dwuetapowe poszukiwanie odpowiedzi. Najpierw poprzez analizę czynnikową, która wykáže ewentualne istnienie ogólnych syndromów, a potem poprzez analizę klasycznych rozkładów dwuzmiennowych, które umożliwiają głębszy wgląd w poszczególne zależności.

Tabela 2 przedstawia wyniki analizy czynnikowej.

Obraz wyłaniający się z analizy czynnikowej jest dość jednoznaczny i klarowny. Czynniki 1 to "pozasystemowe" projekty przyszłości dla dziecka. Czynniki 2 definiowany głównie przez trzy zmienne może być określany jako projekty wewnątrzsystemowe łączące w sobie rzetelność, korzyść dla kraju i dla jednostki. Natomiast w czynniku 3 wyodrębnia się głównie kariera polityczna, postrzegana wyraźnie jako "trzecia droga", niezwiązana z żadną z poprzednich. W sumie więc przyszłość dla dorastającego dziecka rysuje się w trzech, alternatywnych planach: wyjścia poza system, pozostania w



Tab. 2. Macierz czynników opisujących pożądaną przyszłość dziecka (N = 2304, ładunki czynnikowe po rotacji Varimax)

Nazwa zmiennej	Ładunki czynnikowe		
	Czynnik 1	Czynnik 2	Czynnik 3
Praca w sektorze prywatnym	0,622	-0,214	-0,234
Czasowy zarobkowy wyjazd za granicę	0,666	-0,151	-0,185
Praca, w której nie trzeba się przemęczać	0,670	0,018	0,234
Praca z możliwością dorabiania w godzinach	0,572	0,190	0,257
Stać emigracja	0,374	-0,532	0,275
Dobra praca w sektorze państwowym	-0,022	0,684	0,004
Kariera polityczna	-0,001	-0,043	0,846
Zajęcia dobre dla kraju i dla ludzi	-0,031	0,761	-0,020
Pracować gdziekolwiek, byle rzetelnie	0,034	0,533	0,363

Uwaga: Kategoria "trudno powiedzieć" potraktowana jako środek skali, obraz jest prawie identyczny po eliminacji tej kategorii.

nim dla realizacji celów jednostkowych i "prospołecznych" oraz wejścia w polityczne struktury systemu. Jest szczególnie interesujące, że ten trzeci typ kariery nie łączy się z żadnymi wartościami innymi, stanowi jakby drogę wyizolowaną, wartą samą dla siebie (i wybierana stosunkowo rzadko, bo zaledwie przez 11,3% ogółu badanych). Jest też zastanawiające, że w ramach czynnika pierwszego zachowania "poza" systemem państwowym kojarzone są z pracą lekką, w której nie trzeba się przemęczać. Może to świadczyć bądź o uproszczonej wizji

tego sektora gospodarki jaka posiadają ludzie (w większości  
wszak pozostający poza tą sferą) bądź też o chęci ucieczki  
od społecznego zmczenia spowodowanego pracą i sytuacją.  
To nie są zresztą wcale wyjaśnienia rozłączne.

Aby móc odpowiedzieć, na ile zarysowane tu trzy drogi  
są w pełni alternatywne, czyli wykluczające się, należy  
przejsć na poziom zależności dwuzmiennowych.

Rozpoczne od porównania stosunku do dwóch stwierdzeń na  
pierwszy rzut oka wykluczających się: praca w sektorze pań-  
stwowym i praca w sektorze prywatnym. Zachodzi tu oczywista  
zależność: wśród tych, którzy doradzają sektor państwowy  
jest mniej (48,9%) doradzających jednocześnie sektor prywat-  
ny niż wśród tych, którzy nie doradzają sektora państwowego  
(72,5%)<sup>5</sup>. Jest mimo tego zastanawiające, że blisko połowa  
spośród doradzających pracę w sektorze państwowym doradza  
jednocześnie pracę w sektorze prywatnym<sup>6</sup>. Biorąc pod uwagę  
to, że cała zbiorowość doradzających państwową posadę jest  
bardzo liczna, owe 48,9% jest w całej próbie (N = 2349) naj-  
większą grupą, obejmującą 42,4% jej składu, zaś ci, którzy  
doradzaliby dziecku państwową posadę i nie doradzaliby sek-  
tora prywatnego stanowią 33,2%. Podobnie nie wyklucza się  
praca w sektorze państwowym i czasowy wyjazd za granicę - są  
to dwa wybory praktycznie niezależne od siebie. Można więc  
powiedzieć, że droga poprzez sektor państwowy i droga poza  
tym sektorem nie są przez respondentów traktowane jako al-  
ternatywne. Niektóre z nich nawet współwystępują u sporej  
części badanych, inne zaś praktycznie nie wykluczają się.  
Oczywiście jest możliwe, że taki wynik stanowi efekt zgrupo-  
wania odpowiedzi "zdecydowanie" i "raczej" - być może u tych

samych osób pewne wybory były preferowane "raczej", a inne "zdecydowanie". Ale w niewielkim stopniu osłabia to powyższe wnioski; wszak nadal oznaczało by to, iż pewne ewentualności wewnątrz- i "pozasystemowe" nie są traktowane jako alternatywne, co najwyżej jedne są zalecane bardziej zdecydowanie niż inne.

Nie można jednak wykluczyć, że mamy tu do czynienia ze specyficznym rodzajem alternatywności, ale "w planie czasowym". Oznaczałoby to, iż rodzice starają się maksymalizować dobre szanse dla swego dziecka (stąd i dobra praca państwowa i prywatna) licząc na to, że przyszłość pokaże, co będzie lepsze. W tym sensie wybór rozłącznych - zdawałoby się - dróg przyszłości oznacza więc sposób redukcji niepewności związanej z przyszłością; jest czymś, co zwiększa poczucie bezpieczeństwa. Nie rezygnuje się wówczas z niczego, co w przyszłości może okazać się korzystne.

Jest interesujące, że blisko połowa (47,5%) doradzających dziecku wybór kariery politycznej sugeruje jednocześnie wybór sektora prywatnego jako miejsca zatrudnienia. Dodajmy, że między tymi wyborami nie ma żadnej zależności (mierzonej  $r$  Pearsona), tak więc można powiedzieć, iż nie wykluczają się one nawzajem. Choć nieco inaczej wygląda obraz w analizie czynnikowej (co jest spowodowane jej procedurą), to i jej wyniki są tu zastanawiające. Czynniki trzeci jest (co prawda słabo) skorelowany pozytywnie z pracą lekką, z możliwością fuch i ze stałą emigracją (choć i z pracą rzetelną). Przypomnijmy, że ten trzeci czynnik jest najsilniej definiowany przez karierę polityczną. Widzę trzy możliwe wyjaśnienia niewykluczania się propozycji podjęcia kariery poli-

tycznej i stałej emigracji, czy też pracy w sektorze prywatnym. Po pierwsze, można przypuścić, że chodzi tu o wspomniana wcześniej "alternatywność w planie czasowym", tzn. dążenie do maksymalizowania dobrych szans na przyszłość swego dziecka. Po drugie, być może dla tych respondentów, którzy łącznie wymieniali np. karierę polityczną i pracę w sektorze prywatnym obydwie te drogi są sposobem realizacji jednego celu, jakim jest poprawa sytuacji materialnej - bo cóż innego mogłoby je łączyć. Przypomnijmy, że także i w naszych badaniach okazało się, że w społecznej świadomości "władza" często jest postrzegana jako grupa osiągająca wysoki status materialny i przywileje (rozdział E. Wnuk-Lipińskiego). Po trzecie, możemy patrzeć na ten wynik jako na ilustrację szerszego zjawiska zamazywania różnic między tym, co "pozasystemowe" a tym co należy do systemu, czy nawet - jak kariera polityczna - do jądra tego systemu.

Na podstawie odpowiedzi na analizowane pytanie możemy uzyskać pewne dodatkowe informacje na temat wizji pracy w sektorze prywatnym (pytanie bezpośrednio na ten temat jest omawiane w rozdziale L. Kolarskiej-Bobińskiej). Ci, którzy sugerują sektor prywatny także częściej (38,2% w porównaniu do 24,3% tych, którzy tego nie czynią) chcą dla swego dziecka pracy, w której by nie musiało się przemęczać ( $V = 0.20$ ), podobnie praca lekka łączy się z czasowym i stałym wyjazdem za granicę. Jednocześnie nie ma takich związków w przypadku sugestii podjęcia pracy w sektorze państwowym. Przypomnijmy, że podobny obraz uzyskaliśmy poprzez analizę czynnikową. Jednocześnie te wybory "pozasystemowe" nie łączą się z sugestią "pracować rzetelnie". Wyjście poza sektor państwowy

jest więc być może także reakcją na złe i męczące warunki pracy doświadczane przez rodziców. W tym względzie nadzieje są lokowane w wyjazdach i sektorze prywatnym, co jest o tyle zastanawiające, że często w potocznej świadomości te dwie drogi łączą się raczej z pracą ciężką, choć opłacalną. Dlatego też nie interpretowałbym tego wyniku jako świadczącego o uproszczonej i wyidealizowanej wizji sektora prywatno-pozarządowego. Raczej widziałbym w nim świadectwo chęci "odreagowania" zmęczenia obecną pracą wykonywaną przez respondentów.

Czy wewnątrz- lub zewnątrzsystemowe drogi przyszłej kariery dorastającego dziecka są w jakiś sposób społecznie zdeterminowane? Wykryliśmy tu pewne tendencje, choć w większości nie były one zbyt silne. Generalnie rzecz biorąc sprowadzają się one do tego, że "pozasystemowa" przyszłość dla swych dzieci widzą bądź przedstawiciele tych grup, które same są już niejako poza systemem gospodarki państwowej, bądź też są sfrustrowane przyszłymi szansami w ramach systemu. I tak, pracownicy prywatnego sektora nieco częściej zalecają dziecku pracę w nim, także nieco częściej czynią to osoby młode, do 34 lat. Z kolei czasowy wyjazd za granicę polecają częściej także młodzi, oni też rzadziej są przeciwni emigracji (wszędzie  $V = 0.13$ ). Widac więc, że osoby młode częściej niż osoby w wieku średnim istotnie łączą przyszłość swych dzieci z "opuszczeniem" systemu - bądź w sensie instytucjonalnym, bądź geograficznym. Rady wewnątrzsystemowe są jeszcze słabiej różnicowane społecznie. Jest tu skądinąd interesujące, że droga kariery politycznej, generalnie mało popularna, jest przez członków PZPR zalecana

Tab. 3. Sady na temat przyszłości Polski (N = 2349).

Poglądy	Tak	Częścio- wo tak, częścio- wo nie	Nie	Trudno powie- dzieć	Brak danych
Zasadniczą zmianę na lepsze można u nas przeprowadzić tylko wtedy, gdy władza dogada się ze społeczeństwem	84,3	8,3	2,0	5,0	0,3
Jeśli wszyscy ludzie w Polsce wezmą się porządnie do roboty, to nasza sytuacja bardzo się poprawi	79,2	9,6	5,4	5,4	0,3
Nie ma co liczyć na zasadnicze zmiany, trzeba liczyć tylko na siebie i pomoc najbliższych	69,1	12,9	8,3	9,2	0,5
Zmiana taka zależy głównie od dobrych stosunków Polski z Zachodem	66,8	15,8	4,2	12,8	0,3

Zmiana na lepsze zależy głównie od dobrych stosunków z krajami socjalistycznymi	55,4	22,4	9,7	12,3	0,3
Zmiana na lepsze nie będzie możliwa bez poważnych wyrzeczeń społeczeństwa	46,5	18,8	15,7	18,4	0,4
Tylko społeczeństwo może wymusić na władzy przeprowadzenie zasadniczej zmiany	45,8	21,8	17,4	14,7	0,5
W Polsce taką zasadniczą zmianą na lepsze może wprowadzić tylko władza	40,6	25,4	21,2	12,4	0,4
W ogóle nie widzę szans na zasadniczą zmianę na lepsze sytuacji Polski w ciągu najbliższych lat	38,5	16,1	23,5	21,4	0,4

Uwaga: w tabeli dla większej przejrzystości zsumowaliśmy kategorie "zdecydowanie" i "raczej", kolejność stwierdzeń wg wysokości odsetka odpowiedzi "tak".

niewiele częściej niż przez bezpartyjnych<sup>7</sup>. Może to świadczyć o tym, iż wśród członków PZPR kariera polityczna nie jest postrzegana jako szczególnie atrakcyjna. Wyniki wskazują więc na istotną cechę stanu świadomości członków partii: wcale nie postrzegają oni siebie częściej niż pozostali w roli "bazy rekrutacyjnej" dla elity politycznej. Być może członkowie partii odrzucający karierę polityczną dla swego dziecka akceptują wprawdzie system, ale prostu chcą zaoszczędzić swym dzieciom trudów polityki. To może być jedną z interpretacji. Obiektywnie jednak tak nikła chęć przenoszenia aspiracji politycznych na dzieci świadczy chyba o rozczarowaniu tą sferą. Wydaje się, że rezultat ten można rozpatrywać łącznie z omawianym uprzednio i wskazującym, iż kariera polityczna wcale nie wyklucza oczekiwania korzyści materialnych. Oba te rezultaty mogą stanowić świadomościowy refleks tożsamości oficjalnych struktur politycznych: nie tyle ważna jest ich "polityczność", co raczej bardziej pragmatyczne funkcje, związane z grupowymi interesami.

Najwyraźniejszą tendencją, jaką odnotowałem w analizach jest to, że mieszkańcy wsi dużo częściej niż inni życzą dzieciom pracy, w której nie trzeba się przemęczać ( $V = 0.24$ ). Jest to prawdopodobnie projekcja własnej sytuacji, w tym przypadku polegająca na chęci zaoszczędzenia potomstwu takiej przyszłości, jaka jest teraźniejszością rodziców. Sądzę zresztą, że podobnie w sposób projekcyjny można interpretować większą "pozasystemowość" młodych - jako sposób realizacji ich własnych marzeń.

W sumie jednak wykryte zależności, jak już pisałem, nie są zbyt silne. Po rozpoznaniu tego, jak widziana jest



przyszłość w wymiarze jednostkowym, przejdźmy do analizy pytania o przyszłość Polski.

### 3. Przyszłość Polski - reformy systemowe czy inne mechanizmy?

Zadane przez nas pytanie brzmiało: "Co sądzi P. o przyszłości Polski. Od czego ona, P. zdaniem, zależy?". Dalej następował zestaw twierdzeń<sup>a</sup>, do których ustosunkowali się respondenci. Przedstawiam go w tabeli 3.

Cóż - przyszłość Polski jest, zdaniem respondentów, zdeterminowana przez wiele czynników, nie ma jednego, cudownego sposobu naprawy, chciałoby się powiedzieć po pierwszym oglądzie tabeli. Wszak przedstawione do oceny stwierdzenia wcale nie wykluczają się wzajemnie, jest przecież całkiem normalne, że większość sądzi, iż warunkiem sukcesu jest porozumienie władzy i społeczeństwa, ale zarazem nie ma co na to czekać, trzeba liczyć tylko na siebie. Tak więc porozumienie społeczne, akceptowane przez 84,3% respondentów nie jest ich jedyną nadzieją - także duże grupy liczą na siebie i bliskich, a nie na rozstrzygnięcia w skali makro. W pewien sposób dotykamy tu kwestii roli reform systemowych i ich znaczenia na tle "pozareformatorskich" sposobów poprawy sytuacji. Oczekiwanie takiej reformy jest silne, lecz jednocześnie ludzie nie zapominają o tym, że tak naprawę to oni sami będą kierować swym losem. Być może zresztą chodzi o taką reformę, która by im to umożliwiła.

Spośród wyraźniejszych tendencji warto podkreślić tę,

która polega na znacznie większej popularności drogi porozumienia niż jednostronnego wymuszania zmian - przez władze bądź przez społeczeństwo. Droga porozumienia, za którą opłtuje blisko 85% badanych jest prawie dwukrotnie popularniejsza od obydwu dróg "jednostronnych". Znow, jak w przypadku innych danych dotyczących kwestii politycznych trudno tu uciec od odwołań do współczesnych dylematów i dyskusji. Zdecydowana większość Polaków na przełomie roku 1987 i 1988 sądziła, że jakiś rodzaj kompromisu pomiędzy władzą a społeczeństwem jest receptą na nasze problemy. Jest to sygnał o tyle istotny, że świadczy o dostrzeganiu ważności partnera przez społeczeństwo, choć zarazem informuje, że i ten partner (czyli władza) nie może ignorować "drugiej strony". Najmniejszą relatywnie popularnością cieszy się sąd pesymistyczny, o braku szans na poprawę w ciągu najbliższych lat. Jednakże i tak blisko 40% badanych sądzących, iż takich szans nie ma, to grupa bardzo liczna.

Stwierdziłem wyżej, że zaprezentowane do oceny stwierdzenia nie miały w dużej części charakteru zdań wykluczających się. Dlatego też jest interesujące sprawdzenie, jak wygląda wewnętrzna spójność analizowanych poglądów. Tak jak i przy pytaniu o przyszłość dziecka zastosuję tu wpiery analizę czynnikową, a potem analizę związków pomiędzy poszczególnymi stwierdzeniami. Tabela 4 przedstawia wyniki analizy czynnikowej.

Uzyskany obraz nie jest bardzo klarowny, co wynika w dużym stopniu z faktu, iż sporo z przedstawionych twierdzeń było popieranym przez zdecydowaną większość respondentów. Czynniki 1 można, jak się wydaje, określić mianem wiary w

Tab. 4. Macierz czynników opisujących pożądaną przyszłość Polski (N = 1310, ładunki czynnikowe po rotacji Varimax)

L.P.	Poglady	Ładunki czynnikowe		
		Czynnik 1	Czynnik 2	Czynnik 3
1.	Jeśli wszyscy wezmą się porządnie do roboty, to sytuacja się poprawi	0,758	-0,026	-0,159
2.	Zmiana na lepsze niemożliwa bez poważnych wyrzeczeń społeczeństwa	0,659	0,051	-0,178
3.	Nie widzę szans na zmianę na lepsze	-0,447	0,571	-0,096
4.	Zmiana na lepsze zależy od stosunków z krajami socjalistycznymi	0,226	-0,117	-0,797
5.	Taka zmianę może wprowadzić tylko władza	0,227	-0,024	-0,573
6.	Władza może się dogadać ze społeczeństwem	0,502	0,495	0,029
7.	Zmiana zależy od stosunków Polski z Zachodem	-0,164	0,350	-0,671
8.	Tylko społeczeństwo może wymusić na władzy zmianę	0,091	0,691	0,149
9.	Trzeba liczyć tylko na siebie i na pomoc najbliższych	0,039	0,623	-0,172

Uwaga: Kategoria "trudno powiedzieć" pominięta ponieważ w skali był środkowy punkt "częściowo tak, częściowo nie". Dlatego też N jest tak ograniczone, co ogranicza z kolei wartość dowodową tej analizy. Jeśli za-

stosujemy inną procedurę odrzucania braków danych, wówczas  $N_{\min} = 1837$ ,  $N_{\max} = 2224$ . Wtedy z czynnikiem 1 korelują się główne zmienne nr 1 i 2, czynnik 2: zmienne 9 i 3, czynnik 3: zmienne 4, 5 i 7. Poza tym wyodrębnia się jeszcze czynnik 4 (głównie zmienne 6 i 8). Obraz zachowuje więc podobieństwa, choć nie jest identyczny.

optymistyczno-paternalistyczna drogę ku przyszłości akcentująca konieczność zmiany w społeczeństwie jako warunek poprawy (musimy się wziąć do roboty, będzie nas to kosztować, ale się uda). Czynnikiem 2 to wizja inna: można ją nazwać pesymistyczno-oddolną: tylko społeczeństwo może zmianę wymusić, ale jej szanse są małe, trzeba liczyć tylko na siebie. Jest to, poprzez swój pewien pesymizm, raczej wizja społeczeństwa osamotnionego niż przedsiębiorczego. Obraz wynikający z analizy jest nieklarowny i z tego powodu, że z obu czynnikami jest wyraźnie skorelowany pogląd: "dogadanie się ze społeczeństwem" - z pierwszym jako element wizji "optymistycznej", a z drugim jako element wizji raczej pesymistycznej. Trzeci czynnik charakteryzuje się jednakowymi negatywnymi związkami ze współpracą z Zachodem i Wschodem jako sposobami wyjścia z kryzysu, co by wskazywało na to, iż są to drogi związane ze sobą w świadomości badanych. Jednocześnie jest on negatywnie skorelowany z poglądem, iż tylko władza może wprowadzić zmianę na lepsze. W sumie jest on dość trudny do interpretacji, poza tym, iż wskazuje na wyraźny związek pomiędzy oboma "kierunkami" współpracy. Być może odzwierciedla następujący typ myślenia: ani Zachód, ani Wschód, ani władza nic tu nie pomogą.

Analiza zależności dwuzmiennowych w zasadzie potwierdza obraz uzyskany poprzez analizę czynnikową. Kontynuacja jej

wyników jest związek pomiędzy współpracą z Zachodem i z krajami socjalistycznymi. Są to w opinii społecznej dwie, wyraźnie ze sobą powiązane drogi naprawy polskiej sytuacji. Obrazują to wyniki zawarte w tabeli 5.

Tab. 5. Współpraca z Zachodem i z krajami socjalistycznymi jako drogi poprawy

Stosunki z zachodem	Stosunki z krajami socjalistycznymi				
	Tak	Częściowo tak, częściowo nie	Nie	Trudno powiedzieć	N
Tak	71,4	16,9	9,0	2,7	1571
Częściowo tak, częściowo nie	28,3	61,5	8,6	1,6	371
Nie	29,3	19,2	46,5	5,1	99
Trudno powiedzieć	15,0	4,3	2,7	78,0	300
$V = 0.52$					

W badaniach nad świadomością stosunkowo rzadko uzyskuje się tak silne zależności. Przekonują one, że w świadomości Polaków współpraca zarówno z Zachodem, jak i Wschodem nie jest widziana jako alternatywa, lecz jako działanie wyraźnie powiązane ze sobą. Jak wynika z danych największą grupę respondentów stanowią osoby przekonane o konieczności współpracy zarówno z partnerami kapitalistycznymi, jak i z socjalistycznymi (jest to 47,9% osób odpowiadających na oba pytania). Tak więc blisko połowa Polaków wyraża sąd o konieczności otwarcia kraju na świat - zarówno na Wschód, jak i na Zachód - jeśli myśli się o wyjściu z kryzysu.

Pozostałe zależności także nie odbiegają w zasadzie od obrazu uzyskanego poprzez analizę czynnikową; to znaczy - elementy wizji optymistyczno-paternalistycznej i "pesymistyczno-oddolnej" łączą się wzajemnie. Jest tu jeszcze jeden interesujący związek, który chciałbym wyeksponować. Dwie strategie "oddolne": ta, wedle której społeczeństwo może wymusić na władzy zmianę i ta, mówiąca, iż trzeba liczyć tylko na siebie i pomoc najbliższych są powiązane ze sobą ( $V = 0.20$ ,  $r = 0.18$ ). Związek ten nie jest zbyt silny, tym niemniej wydało mi się ciekawe, że strategia "mikrostrukturalna", codzienna (liczyć na siebie i najbliższych) wcale nie wyklucza się, a nawet w pewnym stopniu związana jest z drogą też oddolną, lecz bardziej makro (społeczeństwo może wymusić). Jak wskazywałyby analizy zawarte w rozdziale L. Kolarskiej-Bobińskiej, tym co może łączyć te dwa typy preferencji jest wspólne dla ich przedstawicieli kontestacyjne nastawienie do władzy. Być może więc jest to czynnik sprawiający, że strategie indywidualna i społeczna (by nawiązać do terminologii M. Marody, 1986) są widziane raczej jako komplementarne.

Nie mogliśmy oczekiwać w przypadku tego zestawu pytań jakichś wyraźniejszych związków z cechami położenia społecznego. Zbyt duża była jednomysłność poglądów. Niewielkie zauważone różnice polegały m.in. na tym, że członkowie PZPR byli nieco bardziej optymistyczni, jeśli idzie o przyszłość Polski, częściej sądzili, że przyszłość zależy przede wszystkim od "dobrej roboty", że tylko władze mogą taką zmianę przeprowadzić, że będzie ona wymagała wyrzeczeń. Krótko mówiąc, w zależnościach odnajdywały się "ślady" wzoru

polegającego na tym, że opinie na temat przyszłości Polski, których sens sprowadzał się do akceptacji oficjalnej ideologii były nieco częściej akceptowane przez osoby bliskie politycznym strukturom. W sumie jednak były to zależności bardzo słabe.

#### 4. Przyszłość dziecka a przyszłość Polski: miejsce dla reform i innych sposobów poprawy sytuacji

Dwa zestawy pytań nie były w pełni symetryczne, dlatego też nie mogę, dosłownie rzecz biorąc, porównywać wizji przyszłości w wymiarze indywidualnym i społecznym. Będą to więc tylko pewne ogólne wnioski. Tym, co wydaje się wspólne w obydwu analizowanych zestawach pytań jest współwystępowanie w każdym z nich zarówno oczekiwań co do przyszłości i zmian "systemowych", jak i dostrzeganie roli i znaczenia jednostkowych strategii "pozareformatorskich", a niekiedy pozasystemowych. Trudno tu mówić o tym, na ile w świadomości społecznej jeden typ strategii może być zastąpiony przez drugi. Wiemy tylko tyle, że Polacy nie zawierają ani wyłącznie reformom, ani temu, co mogą przedsięwziąć sami w mikroskali: doceniają sens obu tych sposobów kształtowania przyszłości, co skądinąd wydaje się normalne.

Generalnie biorąc, gdy patrzy się na związki pomiędzy obydwoma analizowanymi pytaniami, wówczas potwierdza się przypuszczenie, iż elementy "systemowe" z obu pytań mają pewne (niezbyt silne) tendencje do łączenia się, podobnie elementy "pozasystemowe" z pytania o przyszłość dziecka łą-

czą się z elementami wizji "oddolno-pesymistycznej", jeśli chodzi o przyszłość Polski. Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie stwierdzenia o stałym wyjeździe za granicę. I tak, 57,0% doradzających wyjazd uważa, że nie ma szans na poprawę sytuacji Polski, gdy spośród nie doradzających wyjazdu sądzi tak 37,7%. Widać, jak wizje przyszłości indywidualnej łączą się z wizjami przyszłości "społecznej".

Czy owe wizje indywidualne i społeczne łączą się z jakimiś przekonaniami politycznymi? Sprawdzenie tego pozwala poruszyć problem związków strategii reformatorskich (systemowych bądź "pozasystemowych") z poglądami na system polityczny. Okazało się, że pewne nowe rozwiązania polityczno-społeczne, takie jak legalizacja opozycji i pluralizm związkowy i rozwiązania "pozapaństwowe" mają tendencję do współwystępowania. Np. nieco częściej ci, którzy doradzają swemu dziecku pracę w sektorze prywatnym chcą jednocześnie legalizacji opozycji (w porównaniu do tych, którzy sektora prywatnego nie doradzają), podobnie rzecz wygląda z pluralizmem związkowym. Można powiedzieć, że nowe rozwiązania polityczne, łączą się z tymi rozwiązaniami, które lokują się poza inercyjną strukturą systemu państwowego. Inaczej mówiąc, rozwiązania liberalizujące czy też pluralizujące w sferze polityki i gospodarki mają pewną tendencję do współwystępowania. Oznaczałoby to też, że zwolennicy reform dopuszczających rozwiązania "pozapaństwowe" są częściej kontestatorami obecnego porządku politycznego, a w każdym razie zwolennikami jego pluralizacji. Jest to częściowe potwierdzenie tendencji zauważonych w roku 1984. Trudno tu mówić zresztą o wewnętrznych i "pozasystemowych" metodach - wracam do umow-



ności i idealizującego charakteru tego rozróżnienia. Waga owych "pozasystemowych" rozwiązań świadczy pośrednio o ewolucji całego systemu, czy też ładu społeczno-polityczno-gospodarczego, a ich związek z rozwiązaniami pluralizującymi sferę polityczną jest wskaźnikiem potwierdzającym współwystępowanie poparcia zmian w gospodarce z nową wizją systemu politycznego.

Nie można jednak w żadnym wypadku interpretować powyższych wyników tak, że oto postulaty dotyczące sektora państwowego i np. pluralizmu politycznego wykluczają się. Tak nie jest. Pomiedzy radą przyjęcia państwowej posady i postulatem legalizacji opozycji praktycznie nie ma związku negatywnego, a w całej próbie największą grupę (40,5%) stanowią ci, którzy akceptują obydwie te rozwiązania. Trudno tu więc mówić o wykluczaniu się. Krótko mówiąc - ci, co radzą wyjście poza system państwowej gospodarki są nieco bardziej "pluralistyczni" w sferze poglądów politycznych od tych, którzy sprzeciwiają się tym radom, lecz jednocześnie poparcie dla sektora państwowego (w sensie doradzania go jako miejsca pracy) nie wyklucza wcale poparcia dla pluralizmu politycznego. Ten niejednoznaczny obraz bierze się zapewne stąd, że (co analizowałem wcześniej) kariery "państwowe" i "prywatne" także się nie wykluczają.

\*

\* \* \*

Wyniki badań w części tu omawianej dostarczyły pewnych ilustracji tezy o dynamice tego, co jest jeszcze "poza" systemem, a co już w jego wnętrzu. Rozdzielenie jest bardzo trudne. Konieczne do przeprowadzenia ze względów analitycz-

nych przed przystąpieniem do badania, okazało się w świetle jego wyników dość problematyczne. Uważam to za jeden z istotniejszych wyników - aby jednak go uzyskać, trzeba było analizie rozpocząć z owym podziałem. Społeczna świadomość rejestruje obydwie te strategie postępowania i co ciekawe nie widzi ich jako wykluczających się, a raczej jako komplementarne. Jest to, jak sądzę, przejaw społecznego racjonalizmu: to okoliczności i sukces albo porażka oficjalnych reform systemowych będą powodowały zmniejszenie bądź wzrost znaczenia strategii pozasystemowych. Dynamika sytuacji polega też na tym, że niektóre z tych strategii z pozasystemowych stają się "systemowymi" (np. kwestia sektora prywatnego) i tak właściwie też są odbierane przez duże grupy badanych. Ponownie nawiązać tu chciałbym do swej wcześniejszej koncepcji nt. "poczwórnego systemu". Wydaje się, iż rezultaty badań wspierają w pewien sposób jedną z idei tej koncepcji, mówiącą, iż działanie tego "podzielonego" systemu jako całości możliwe jest przez to, że ludzie uczestniczą w wymianach z wieloma "systemami", co stanowi mechanizm kompensujący nieekwiwalentność wymian z systemem oficjalnym. Jest to zarazem mechanizm integrujący ową rozproszoną całość (A. Rychard, 1987, s. 100-101). Wyniki zaś ukazują, że trudno poszczególne drogi "poza" i "wewnątrz" systemowe widzieć jako niezależne czy też wykluczające się. W społecznej świadomości są one raczej komplementarne. Tu widziałbym zasadniczą zbieżność rezultatów badań i przywoływanej koncepcji.

W sumie więc dopiero całość dróg i sposobów postępowania składa się na system instytucjonalny współczesnej Polski. Być może są to elementy tworzące jego nową tożsamość.

Powstaje ona poprzez integrację tego co wewnątrz i "poza". Powstaje także poprzez zmianę charakteru samego jądra systemu, czy też sił społecznych je wspierających.

Na zakończenie chciałbym spojrzeć na uzyskane wyniki w nieco szerszej perspektywie, zdając sobie sprawę, że proponowana tu interpretacja nie może być w pełni potwierdzona przez wyniki. Co najwyżej umożliwiają one rozpatrzenie jej jako hipotezy. Nawiązać tu chcę do koncepcji Agnes Heller, w myśl której dwoma koniecznymi i wystarczającymi warunkami delegitymizacji systemu są: utrata wiary w jego prawomocność wśród członków partii oraz powstanie alternatywnego projektu politycznego (1986, s. 46). Aby móc przedstawić tę interpretację, wyniki zebrane w niniejszym rozdziale trzeba uzupełnić pewnymi konkluzjami z mego wcześniejszego rozdziału nt. pluralizmu i centralizmu. W sumie, rezultaty wskazują, iż obydwa warunki wymienione przez Heller są chyba bliskie spełnienia. Niska wiara w legitymizację systemu wśród części członków partii jest chyba widoczna poprzez to, że tak niewiele częściej niż bezpartyjni zalecają oni jako rozsądną karierę dla swego dziecka karierę polityczną. Nawet jeśli osłabimy tę interpretację poprzez to, że być może członkowie partii popierając system po prostu nie chcą by ich dzieci zajmowały się polityką, to i tak świadczy to chyba o pewnej chęci "wycofania" poza sferę oficjalnej polityki. Także w kategoriach delegitymizacji interpretowałbym tu wynik mówiący, iż duże grupy członków partii oraz nowych związków zawodowych popierają rozwiązania pluralizujące system polityczny. Choć - jak pisałem w swym wcześniejszym rozdziale - zjawisko to było już widoczne 4 lata temu, teraz widzimy je

i akcentujemy wyraźniej, choćby dlatego, że mamy więcej wskaźników tego procesu. Dodajmy też, że blisko 30% członków PZPR (28,4) to osoby chcące zmniejszenia jej władzy lub niezdecydowane w tej kwestii (jest to suma tych dwu kategorii), choć - co oczywiste - największa grupa członków partii chce bądź utrzymania bądź zwiększenia władzy swej organizacji. Podobnie rzecz wygląda z drugim wymienianym przez Heller warunkiem, tj. istnieniem projektu ładu alternatywnego. Mimo wielu niejasności i niekonsekwencji, jego podstawowy warunek, tj. pluralizacja systemu jest popierany przez dużą część społeczeństwa. Z oglądu danych wynika wręcz, że jesteśmy nawet o krok dalej niż tylko spełnienie dwóch wymienionych warunków. Otóż okazuje się, że ów ład alternatywny jest popierany przez istotne części stanowiące zaplecze politycznego establishmentu (por. dane nt. poparcia pluralizmu politycznego i związkowego przez członków partii i związków zawodowych zawarte w moim drugim rozdziale i przytoczone powyżej, por. też analizy W. Adamskiego i K. Jasiewicza o erozji poparcia dla systemu monocentrycznego). Byłby to więc trzeci krok na drodze ku delegitymizacji starego porządku: nie tylko jest on kwestionowany przez część swych własnych popleczników (choć nadal ich większość go popiera), nie tylko istnieje projekt alternatywny (np. pluralizm związkowy i polityczny), ale nadto ów projekt alternatywny jest popierany przez sporą część "popleczników" starego porządku. Ten stan rzeczy, uwiadczniający delegitymizację starego ładu może dawać jednocześnie szansę na budowę nowej tożsamości oraz na rozsądne reformy. Szansę, którą widzę właśnie w tym, że nowe rozwiązania są akceptowane przez część członków ofi-

cyjnych struktur politycznych. Tak więc delegitymizacja starego systemu jest zarazem zwiastunem możliwości reform. Nowa tożsamość może pojawić się więc poprzez ciągłą interakcję tego, co poza- i wewnątrzsystemowe, w czasie której zmiane ulegają zarówno elementy nowe, jak i też elementy, czy też struktury starego porządku. Badanie świadomości społecznej zdaje się wskazywać, że mamy do czynienia właśnie z takim procesem.

### Przypisy

<sup>1</sup> Por. np. prace M. Marody (1987), A. Rycharda (1987).

<sup>2</sup> Było to analizowane przez socjologów (np. badania A. Iwanowskiej nt. modernizacyjnej roli prywatnego sektora (A. Iwanowska 1988), czy też analizy A. Rycharda (1988) na temat przenikania "pozasystemowych" idei do "systemowych" programów reform.

<sup>3</sup> Oczywiście można by tu podnosić wątpliwość, czy sformułowanie "próbować zrobić karierę polityczną" dotyczy wyłącznie kariery oficjalnej, a nie np. opozycyjnej. Sądzę jednak, że na przełomie lat 1987/1988 działalność opozycyjna nie była (jeszcze?) kojarzona z "karierą polityczną" w potocznej świadomości. Dlatego więc uzasadnione wydaje się włączenie tego określenia do dróg kariery wewnątrz systemu.

<sup>4</sup> Choć skądinąd blisko 1/10 rodziców radzących swym dzieciom emigrację też skłania do smutnej refleksji. Wszak rodzice są zwykle bardzo ostrożni w dawaniu tego typu rad. Dlatego też 10% sugerujących taką możliwość to, moim zdaniem, bardzo dużo.

<sup>5</sup> Jeśli nie podano inaczej wszystkie zależności istotne na poziomie  $p \leq 0.001$ .

<sup>6</sup> Podobnie, w analizie czynnikowej bez rotacji Varimax, w czynniku 2 te dwie zmienne mają te same znaki. Generalnie

jednak w tej postaci (bez rotacji) analiza jest trudniejsza do interpretacji.

<sup>7</sup> W odpowiedziach niepogrupowanych jest to zależność nieistotna statystycznie, a w sumie członkowie PZPR o 5 punktów procentowych częściej zalecają drogę polityczną i o 2,2 punkta nadzieje odrzucają niż bezpartyjni. Praktycznie nie ma tu więc zależności.

<sup>8</sup> Dość niefortunnie sformułowany w języku "zmiany" co czyniło pewną niespójność między "główką" pytania a ekspozowanymi twierdzeniami.

### Bibliografia

1. Heller A.: Phases of Legitimation in Soviet-type Societies. W: Political Legitimation in Communist States. Red. T. H. Rigby, F. Feher. New York: St. Martin's Press 1982.
2. Iwanowska A.: Prywatni modernizatorzy państwowego sektora własności. Referat na konferencję Oddziału Warszawskiego PTS: "Reforma i alternatywy". Warszawa 1988.
3. Marody M.: Sens zbiorowy i stabilność ładu społecznego. Warszawa: Instytut Socjologii UW 1986.
4. Rychard A.: Reformy, zmiany i konflikty: co określi przyszłość ładu społecznego w Polsce. W: Załamanie porządku statystycznego. Red. W. Morawski, W. Kozek. Warszawa: Instytut Socjologii UW 1988.
5. Rychard A.: Konflikt i przystosowanie: dwie koncepcje ładu społecznego w Polsce. W: Rzeczywistość polska i sposoby radzenia sobie z nią. Red. M. Marody, A. Sułek. Warszawa: Instytut Socjologii UW 1987.